

Ks. Kazimierz BUKOWSKI

CIAŁO I DUCH W CHRZEŚCIJAŃSKIM EROSIE W UJĘCIU MAURICE'A NÉDONCELLE'A

Przyjaźń jest [...] najdoskonalszym aktem wolności [...] wypływa z wolnej decyzji i dzięki niej istnieje; nie jest podtrzymywana umową, kontraktem prawnym [...]. Jest ona wyrazem wspaniałomyślniej miłości, która szanuje niepowtarzalną godność drugiego, pragnie zachować i rozwijać jego wolność. [...] jest najdoskonalszą formą miłości.

POSZUKIWANIE ISTOTY OSOBY I MIŁOŚCI

Maurice Nédoncelle (1905-1976), francuski personalista – ściślej: interpersonalista, za punkt wyjścia analizy osoby przyjmował relację między „ja” i „ty”, dlatego nie badał jednej, konkretnej postaci miłości. Zdawał sobie bowiem sprawę z istnienia wielu kształtów miłości człowieka do drugiego człowieka, czy też w relacji do boskiego „Ty”. Czym innym jest tak zwana miłość bliźniego (ileż ona przybiera form!), a czym innym jest miłość narzeczeńska lub małżeńska, rodzinna lub koleżeńska, nie mówiąc już o miłości nieprzyjaciół, opartej na wzajemnym darowaniu uraz i obopólnym przebaczeniu.

Co jest istotą każdej postaci miłości? Takie było trzecie podstawowe pytanie myśliciela ze Strasburga¹, albowiem jako interpersonalista musiał sobie najpierw postawić dwa inne pytania. Interesowało go – po pierwsze – fundamentalne zagadnienie: kim jest człowiek jako osoba myśląca, czująca i pragnąca wciąż siebie przekraczać? Nie zadowalało go dotychczasowe przekonanie, że w odkrywaniu istoty człowieka należy wychodzić od definicji lub opisu ludzkiej osoby. Taka droga – jego zdaniem – prowadzi do poznania człowieka jako istoty samotnej: jako monady bez okien i drzwi otwartych na innych ludzi.

Dla Nédoncelle'a faktem podstawowym jest spotkanie konkretnego człowieka z drugim człowiekiem, czyli relacja jakiegoś „ja” z ludzkim i boskim „ty”. Relacja „ja” z jakimś „ty” jest zawsze bilateralna, dwustronna, oparta na wzajemności. Istnieje pewne minimum wzajemności między osobami, które może się rozwinąć do maksimum wzajemnego oddziaływania na siebie przez „ja” i „ty”. Tym się różni człowiek od świata rzeczy i przedmiotów. Dwa kamienie w nurcie górskiego potoku mogą się tylko wzajemnie ścierać i wy-

¹ Opieramy się zasadniczo na: M. Nédoncelle, *Wartość miłości i przyjaźni*, wprowadzenie i tłumaczenie K. Bukowski, wstęp J. Tischner, Kraków 1993.

gładzać. Jest to jedynie zewnętrzne, mechaniczne oddziaływanie. Natomiast w spotkaniu dwóch żywych podmiotów zawsze istnieje zdolność wewnętrznego promieniowania „ja” na jakieś „ty”. Jest to oddziaływanie wzajemne, wpływające z głębi sumienia, umysłu, uczuć, a nade wszystko z wolnej człowieczej decyzji. To wzajemne promieniowanie osób na siebie niesie element niespodzianki, której niepodobna przewidzieć.

I tak pojawiło się drugie zasadnicze pytanie Nédoncelle’a: co jest istotą owego spotkania „ja” i „ty”, opartego na wzajemności? Istnieją tu trzy możliwości. Osoby mogą być względem siebie obojętne, potrafią się nieraz nienawidzić, ale zdolne są również do wzajemnej miłości.

Wnikliwe analizy prowadzą Nédoncelle’a do odkrycia, że jedynie miłość jest czynnikiem konstytutywnym osoby, rozumianym jako relacyjne spotkanie „ja” i „ty”. Albowiem tylko miłość – w przekonaniu francuskiego myśliciela – umożliwia zarówno powstanie, jak też trwanie i rozkwit świata osób. Miłość jest ontologicznie pierwsza, a zarazem ostatnia w świecie wartości, i tylko miłość zdolna jest przewyciężyć wszelkie zło, cierpienie i nieszczęście. Nienawiść i obojętność potrafią jedynie niszczyć jakieś „ja” i „ty” lub wiele ludzkich istnień. Wystarczy tu wspomnieć choćby dwie straszliwe wojny światowe dwudziestego wieku.

Osoba nie jest samotną wyspą ani monadą. Osoba jest więzią „ja” z jakimś „ty” – ludzkim i boskim. Spotkanie osób od początku zawiera pewne minimum wzajemnej miłości. Owo minimum może się rozwinąć – w pracowitej historii życia „ja” i „ty” – do maksimum wzajemnej miłości. Czy jest to możliwe? – pytają krytycy Nédoncelle’a. Oczywiście że tak – odpowiada myśliciel ze Strasburga: maksimum wzajemnej bezinteresownej miłości osiąga swój szczyt w dojrzałej przyjaźni. Albowiem w jego przekonaniu przyjaźń jest najdoskonalszym kształtem miłości, bezinteresownej i zdolnej do poświęceń.

Dopiero teraz rozumiemy lepiej znaczenie owego trzeciego pytania, być albo nie być Nédoncelle’a, które dotyka istoty miłości. Każdej postaci miłości. Brzmi ono: czym właściwie jest miłość?; jakie są jej najistotniejsze elementy?

MIŁOŚĆ – WOLĄ WZAJEMNEJ OSOBOWEJ PROMOCJI

Czym jest miłość w swej najgłębszej istocie, która czyni ją autentyczną?

W poszukiwaniu odpowiedzi Nédoncelle podejmuje krytyczny dialog z myślicielami starożytności i współczesności. Niektóre teksty Maxa Schelera zdają się wskazywać, iż w miłości nie ma nic do zrobienia; pozostaje jedynie bierna kontemplacja uroku ukochanej osoby, niczym oglądanie i podziwianie dzieła sztuki. Francuski filozof nie może się z tym zgodzić, albowiem słusznie dostrzega on w miłości istnienie aktu twórczego. Dlatego podnosi mocno

aktywny, wolitywny aspekt miłości, usunięty w cień przez Schelerowską emocjonalną, a więc bierną kontemplację. Miłość jest przede wszystkim zdecydowaną wolą osobowej promocji „ja” i „ty” – i to promocji wzajemnej.

Nédoncelle odrzuca też tezę Jean Paul Sartre’a, iż każde spojrzenie człowieka skierowane na drugiego jest rzekomo równoznaczne z zawłaszczeniem drugiej osoby i z jej urzeczowieniem. W ten sposób rzecz się przedstawia w dewiacjach miłości, takich jak sadyzm, masochizm lub chęć władania drugim człowiekiem. Ale czym innym są dewiacje, a czym innym istota miłości. „Otóż doświadczenie miłości jako woli promującej wolność drugiego wykazuje – w oczach Nédoncelle’a – coś przeciwnego: ową ciągłość przynajmniej jako zasadę; godzi ona ze sobą przymus i wolność w tajemnicy wpływu, jeśli jest prawdą, że wolność ukochanego rozwija się dzięki skutecznej woli kochającego. [...] Wolność nie może w pełni siebie pragnąć, nie pragnąć innych wolności”².

Szczególnie odkrywcze analizy Nédoncelle’a dotyczą greckiej wizji miłości (eros) i poglądów protestanckiego teologa Andersa Nygrena na biblijną miłość agape.

Współczesne pojęcie „miłości erotycznej” jest czymś innym niż miłość-eros w myśli Platona. Gdy dziś mówi się o „miłości erotycznej”, ma się na uwadze ten rodzaj miłości, który zachodzi pomiędzy osobami płci odmiennej. Natomiast platoński eros – jak pisze Nédoncelle – „jest to pragnienie czegoś lepszego. Jest to arystokratyczna aspiracja ludzkiego «ja», które chciałoby się wznieść do poziomu boskiego. Pragnienie to może być spełnione jedynie wówczas, gdy jego przedmiotem jest sam Bóg. Znajduje ono swe uzasadnienie w percepcji piękna jawiącego się w owym najwyższym przedmiocie pragnienia”³.

Miłość-eros u Platona to nic innego jak próba odpowiedzi na pytanie o istotę miłości, każdej postaci miłości. Odpowiedź ta brzmi: miłość jest pragnieniem tego, czego nie posiadamy. W ten sposób miłość pozwala człowiekowi przekroczyć samego siebie, jego ontologiczne i etyczne braki oraz niedostatki.

Drugi rodzaj miłości – agape, odnajdujemy w Biblii, zwłaszcza w Nowym Testamencie. Istnieje w agape kierunek odwrotny do erosa. O ile eros jest miłością dośrodkową, o tyle agape jest miłością odśrodkową. Agape pragnie obdarzyć ukochanego. Niesie dar i ofiarę z siebie. Agape jest spontaniczna i bezinteresowna. Nie kieruje się ona wcale w swych poruszeniach doskonało-

² Tamże, s. 66. Podkr. – K. B.

³ Tamże, s. 36. W dziełach Platona *Lyzis*, *Uczta*, *Fajdros* można odnaleźć jeszcze inne aspekty miłości-erosa. Ale – jak słusznie podnoszą to komentatorzy myśli Platońskiej – rysem podstawowym erosa jest wznoszenie się w górę: ku temu, co doskonalsze, czyli ontologicznie bogatsze. Píše Marie-Dominique Philippe: „Jak więc widzimy od samego początku, miłość kieruje się ku czemuś, czego nie posiadamy. [...] Bez miłości [...] istniałaby pustka, a więc i możliwość lęku. W istocie, wszelki brak miłości stwarza w nas pustkę”. *Te g o ż, O miłości*, tłum. A. Kuryś, Kraków 1995, s. 37.

ścią ukochanego, jak ma to miejsce w miłości-erosie Platona. Agape preferuje ontologiczną i etyczną niedoskonałość. Szuka wielkich grzeszników, cudzołożników i celników.

Otóż wielką zasługą Nédoncelle'a jest odkrycie istoty miłości, którą jest synteza obu historycznych form miłości, to jest platońskiego erosa i biblijnej agape. Filozof ze Strasburga mocno krytykuje Nygrena za to, iż podtrzymywał przekonanie o niemożliwości syntezy obu tych postaci miłości. Jest w ludzkiej miłości pragnienie doskonałości, której „ja” nie posiada, czyli jest coś w niej z Platońskiego erosa. Ów aspekt miłości jawi się nam zwykle jako element nieco egoistyczny i nieco bierny, gdyż podobny jest do kontemplacji uroku ukochanej osoby. Ale istnieje w akcie ludzkiej miłości również drugi aspekt, altruistyczny, posiadający coś z biblijnej agape: człowiek, który naprawdę miłuje, zdolny jest do bezinteresowności i obdarowywania drugiego człowieka.

Pisze Nédoncelle: „Istnieje jakiś eros w agape, jakaś potrzeba przywłaszczenia sobie ducha niemożliwego do przywłaszczenia, jakieś życzenie odnalezienia swojej duszy – tracąc ją. [...] Eros jest pragnieniem czegoś lepszego, a stąd jego przeznaczeniem nie jest używanie wszystkiego dla siebie, lecz odkrywanie, że ma on być na usługach ducha wspaniałomyślności”⁴.

Nygren przekreślał erosa, albowiem utożsamiał go bez reszty z egoizmem. Tymczasem – zdaniem Nédoncelle'a – autentyczny eros jest pokorny i szczery, gdyż przekonany jest o swej duchowej niedoskonałości. „Jedynie egoizm erosa jest godny potępienia; szczery eros sam wydaje wyrok na egoizm, gdyż odkrywa, że jego powołaniem jest nawrócenie się do hojności”⁵.

K o n k l u z j a: Czym jest autentyczna miłość? Miłość jest wolą wzajemnej osobowej promocji „ja” i „ty”. „W darze z siebie mieści się dowartościowanie «ty» przez «ja», to znaczy agape, i dowartościowanie «ja» przez «ty», to znaczy eros. [...] Szczery eros prowadzi do agape; szczerą agape z powrotem wiedzie do erosa”⁶.

Przypomnienie drogi poszukiwań istoty osoby i miłości przez Nédoncelle'a wydaje się być pierwszą przesłanką, która pozwoli nam lepiej uchwycić stosunek tego, co zmysłowe, i tego, co duchowe w chrześcijańskim erosie, w ujęciu tego francuskiego interpersonalisty. Dalsze trzy przesłanki dotyczące tej kwestii spróbujemy odnaleźć w analizach Nédoncelle'a, które dotyczą trzech kolejnych zagadnień: rozwoju miłości od minimum do maksimum wzajemności, przyjaźni jako najdoskonalszej postaci miłości oraz wierności.

Zadanie nasze jest o tyle trudne, że Nédoncelle nie zajmował się analizą miłości osób zakochanych, a więc tym, co popularnie nazywa się dziś miłością

⁴ Nédoncelle, *Wartość miłości i przyjaźni*, s. 41.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 45.

erotyczną. Poszukując konstytutywnych elementów miłości, każdej jej postaci, filozof ze Strasburga badał fenomen miłości w najwyższym stopniu abstrakcji. I dlatego bywał posądzany przez niektórych krytyków o to, że odbiega od rzeczywistości i zajmuje się raczej tym, czym miłość być powinna, zamiast ją opisywać, tak jak wygląda ona w życiu.

I jeszcze jedno. W poszukiwaniu istoty miłości Nédoncelle nawiązuje do pierwotnego, Platonskiego rozumienia miłości-erosa, która polega na wznoszeniu się ku temu, co doskonalsze. Wciąż należy o tym pamiętać.

OD MINIMUM DO MAKSYMUM WZAJEMNEJ MIŁOŚCI „JA” I „TY”

Aczkolwiek Nédoncelle nie zajmuje się *expressis verbis* analizą miłości oblubieńczej, to jednak drugą przesłankę na jej temat (pierwsza wiąże się z określeniem istoty miłości) – i związku tego, co cielesne, z tym, co duchowe w chrześcijańskim erosie – odnaleźć można w przeprowadzonej przez filozofa ze Strasburga analizie różnych faz rozwoju miłości: od minimum do maksimum osobowej wzajemności „ja” i „ty”.

„Miłość nie jest powołana do samotności, lecz zawsze pragnie maksimum wzajemności”⁷. W rozwoju miłości pomiędzy ludzkim „ja” i „ty” – zdaniem Nédoncelle’a – istnieją cztery podstawowe fazy. Przy czym zaznacza się ścisła współzależność między rozwojem miłości interpersonalnej a rozwojem osobowym „ja” i „ty”. Jak zauważyliśmy, w poszukiwaniu istoty miłości filozof strasburski mocno bronił twórczego aspektu miłości. Miłość wymaga aktywności, co jest przeciwieństwem biernej kontemplacji uroku ukochanej osoby. W miłości jest zawsze coś, co wymaga zdecydowanego wysiłku woli. Stąd przekonanie Nédoncelle’a, że miłość jest przede wszystkim w o l ą osobowej wzajemnej promocji.

Rozważmy obecnie owe cztery podstawowe fazy rozwoju miłości wzajemnej między ludzkim „ja” i „ty” – od minimum do maksimum wzajemnej miłości. Będziemy wciąż mieć w perspektywie to, co nas interesuje przede wszystkim: relację ciała i ducha w chrześcijańskim erosie.

Najniższy stopień wzajemności występuje wówczas, gdy druga osoba odpowiada na moją wolę promocji jedynie przez sam fakt, że istnieje i rozwija się. Najbardziej widoczne jest to w relacji matki i małego dziecka lub pielęgniarki opiekującej się człowiekiem nieprzytomnym. „Moją rekompensatą jest fakt, że on (drugi człowiek) żyje; sama jego egzystencja jest wzajemnością”⁸.

⁷ Tamże, s. 42.

⁸ Tamże, s. 43.

Wyższy stopień wzajemności istnieje wtedy, gdy drugi człowiek rozpoznaje mój zamysł, ale go nie akceptuje, lecz odrzuca. Nawet wówczas „coś z mojej woli jest rzeczywiście wpisane w jego substancję”⁹. Nédoncelle powołuje się – za Newmanem – na przykład męczenników. Można odwołać się do postaci kamienowanego Szczepana, który modlił się za swoich prześladowców, wśród których znajdował się Szaweł, czyli późniejszy nawrócony Paweł, Apostoł Narodów.

Trzecie stadium wzajemnej miłości zachodzi na przykład w procesie wychowania w rodzinie lub w szkole. Jest to relacja: rodzice i dzieci oraz mistrz i uczeń. Nie zawsze udaje się tu rozwinąć maksymalne porozumienie, ale zwykle coś z rodzicielsko-wychowawczej inspiracji spotyka się z twórczą odpowiedzią wychowanka.

Wreszcie trzeba wspomnieć o najdoskonalszej postaci wzajemnej miłości. Ma ona miejsce wtedy, gdy moja wola promocji jakiegoś „ty” spotyka się nie tylko z życzliwym przyjęciem ze strony owego „ty”, lecz ma miejsce całkowita wzajemność pomiędzy „ja” i „ty”. Całkowita wzajemność polega na tym, że „ty” skierowuje się ku mnie z tą samą intencją, z jaką moje „ja” zwraca się ku ukochanemu „ty”. To znaczy ukochana osoba również pragnie rozwoju mojej osobowości, podobnie jak ja pragnę jej rozwoju.

Cechą charakterystyczną maksymalnej wzajemnej miłości – zdaniem Nédoncelle’a – jest obopólny dar z samego siebie. „Ale co to znaczy dać siebie drugiemu? To decyzja takiego zajęcia się drugim, aby jego egzystencja jak najpełniej się rozwijała”¹⁰.

Rzecz wymaga głębszego wyjaśnienia. Tradycja filozoficzna słusznie podkreślała, że każda osoba z istoty swej jest nieprzekazywalna (*alteri incommunicabilis*). Osoba jest panią siebie i nie może siebie komuś oddać czy odstąpić. Sprzeciwia się temu natura osoby. I dlatego w porządku natury nie można mówić o oddaniu osoby innej osobie, szczególnie gdy pojmuje się sprawę w znaczeniu fizycznym. Osoba jako taka nie może być cudzą własnością. W konsekwencji nie godzi się również traktować osoby jako rzeczy i podmiotu użycia. Osoba – każda osoba – to nie jest „coś”, lecz „ktoś”: podmiot myślący, czujący i pragnący. Przypomniawszy to wszystko Karol Wojtyła, obecny Ojciec Święty Jan Paweł II, dodaje:

„To jednak, co nie jest możliwe i prawidłowe w porządku natury ani w znaczeniu fizycznym, może dokonywać się w porządku miłości i w znaczeniu moralnym. W takim znaczeniu jednak osoba może siebie dać czy też oddać innej, i to zarówno osobie ludzkiej, jak i Bogu, a przez takie oddanie kształtuje się szczególna postać miłości, którą określa-

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 44.

my jako miłość oblubieńczą. Świadczy to też o szczególnej dynamice osoby, o szczególnych prawach rządzących jej istnieniem i rozwojem. Dał temu wyraz Chrystus w owym zdaniu, które zdaje się zawierać głęboki paradoks: «Kto by chciał ocalić duszę swoją, ten ją straci, a kto by utracił duszę swoją dla Mnie, ten ją znajdzie» (Mt 10, 39)¹¹.

Oddanie siebie drugiemu człowiekowi jest aktem miłości, który wypływa z wnętrza osoby. Człowiek w sposób dojrzały postrzega wartości i aktem woli angażuje się po stronie jakiegoś ludzkiego lub boskiego „ty”. Szczególną postacią daru z siebie samego złożonego drugiemu jest miłość oblubieńcza. Oznacza on totalne zaangażowanie siebie dla ukochanej osoby. „W każdym razie miłość oblubieńcza nie może być czymś fragmentarycznym ani też przypadkowym w życiu wewnętrznym osoby. Stanowi ona zawsze jakąś szczególną kryształizację całego ludzkiego «ja», skoro mocą tej miłości jest ono zdecydowane tak właśnie sobą zadysponować”¹².

Jak widać – według Nédoncelle’a – miłość w naturalny sposób zmierza do rozwoju od minimalnej do maksymalnej wzajemności w osobowej promocji „ja” i „ty”. Jak na tym tle jawi się szczegółowy przypadek, którym jest stosunek tego, co zmysłowe, do tego, co duchowe w miłości oblubieńczej (erotycznej)? Rozważymy ten problem łącznie z wnioskami wynikającymi z faktu, że – zdaniem Nédoncelle’a – przyjaźń jest najdoskonalszą postacią miłości, natomiast wierność jej podstawową cechą. Oznacza to bowiem, że również miłość oblubieńcza winna zmierzać w stronę autentycznej przyjaźni, która jest wzorcem idealnej miłości.

PRZYJAŹŃ – NAJDOSKONALSZĄ FORMĄ MIŁOŚCI OSOBOWEJ

Wśród teologów i myślicieli są tacy, którzy zdecydowanie przeciwstawiają przyjaźń miłości oblubieńczej (erotycznej). Należy do nich z pewnością angikański myśliciel Clive Staples Lewis. Pisał on: „Przyjaźń jest najmniej naturalną z miłości (i w tym znaczeniu jej to nie uwłacza), jest w najmniejszym stopniu instynktowna, organiczna, biologiczna, gromadna i niezbędna. Jest najmniej uzależniona od stanu naszych nerwów, najmniej wybuchowa, nie ma w niej nic, co by przyspieszało bicie naszego tętna, wywoływało wypieki na twarzy lub pokrywało ją bladością. Istnieje wyłącznie między jednostkami; z chwilą gdy dwóch ludzi się zaprzyjaźni, wycofują się oni w pewnej mierze razem ze stada. Gdyby nie Eros, nikt z nas nie zostałby poczęty, gdyby nie przywiązanie, nikt z nas nie zostałby odchowany, ale możemy wychować się

¹¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 88n. Podkr. – K. B.

¹² Tamże, s. 89. Podkr. – K. B.

bez przyjaźni. Gatunek, z punktu widzenia biologicznego, nie potrzebuje jej. Stado czy sfera – społeczność ludzka – może jej nawet nie lubić i nie dowierzać. [...] Przyjaźń jest najmniej biologiczną z naszych miłości”¹³.

Wprawdzie Lewis zauważa, że bywają małżeństwa, które zaczynały się przyjaźnią, oraz że istnieje miłość oblubieńcza (erotyczna), która przeradza się w przyjaźń, ale dzieje się to wszystko na zasadzie wyjątku. Reguła – zdaje się sugerować Lewis – jest taka: przyjaźń jest zjawiskiem rzadkim i ma miejsce w obrębie tej samej płci. Natomiast miłość oblubieńcza (erotyczna) góruje między osobami płci odmiennej. Przyjaźń nie jest tak popularna jak miłość-przywiązanie czy też miłość oblubieńcza. Ludzie lubią słuchać o tych ostatnich, prelekcje o przyjaźni zaś nie budzą większego zainteresowania.

Na przeciwległym biegunie znajdują się poglądy Wojtyły i Nédoncelle’a. Oczywiście obaj myśliciele podnoszą odmienne cechy miłości oblubieńczej (erotycznej) w jej porównaniu do przyjaźni. Niemniej jednak wyraźnie do wartościują przyjaźń także w życiu rodzinnym i małżeńskim.

Istnieje w miłości oblubieńczej (erotycznej) – co wykazuje w analizie metafizycznej miłości Karol Wojtyła – element wzajemnego upodobania naturą cielesno-duchową mężczyzny i kobiety. Z kolei jawi się jako aspekt miłości p o ż ą d a n i e, które może prowadzić do rozwoju postawy utylitarystycznej. Jest w miłości oblubieńczej (erotycznej) element życzliwości, która oznacza postawę bezinteresowności: „Nie pragnę ciebie jako dobra”, lecz „Pragnę twego dobra”. Jakby zwieńczeniem wszystkich elementów miłości oblubieńczej jest przechodzenie od s y m p a t i i do p r z y j a ż n i. Sympatia jest miłością czysto uczuciową, w której decyzje woli nie odgrywają jeszcze istotnej roli. Dlatego nieodzowne jest budowanie postawy przyjaźni. „W przyjaźni bowiem – inaczej niż w samej sympatii – rozstrzygający jest udział woli. Ja chcę dobra dla ciebie, tak jak chcę go dla siebie samego, dla mojego własnego «ja». [...] W przyjaźni [...] wola sama się angażuje. I dlatego przyjaźń bierze istotnie w posiadanie całego człowieka, jest ona jego dziełem, zawiera w sobie wyraźny wybór osoby, drugiego «ja», do którego się zwraca, podczas gdy to wszystko w granicach sympatii jeszcze się nie dokonało. I na tym polega właśnie obiektywna siła przyjaźni”¹⁴.

Nie znajdziemy tak wnikliwych analiz miłości oblubieńczej (erotycznej) w dziełach Nédoncelle’a, gdyż – jak już wspomniano – nie to było celem jego badań nad miłością. On poszukiwał istoty miłości, biorąc za punkt wyjścia spotkanie dwóch osób: „ja” i „ty”. Miłość jest wolą wzajemnej osobowej promocji jakiegoś „ja” i „ty”. Dla ukazania tego faktu – istoty miłości jako

¹³ C. S. Lewis, *Cztery miłości*, tłum. M. Wańkowiczowa, Warszawa 1973, s. 76, 82.

¹⁴ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 84.

woli wzajemnej promocji – Nédoncelle bardzo często odwołuje się do między-ludzkiej przyjaźni. W przyjaźni rozpoznaje najdoskonalszą postać miłości.

W konferencji o duchu braterstwa Nédoncelle analizuje przyjaźń Lacordaire'a z Montalembertem, która trwała 31 lat i doprowadziła Montalemberta do odnalezienia utraconej wiary. Podziela pogląd Lacordaire'a, że „przyjaźń to najdoskonalsze z ludzkich uczuć, gdyż jest ono najczystszy i najgłębszy, a przy tym najpotężniejszy wyrazem wolności”¹⁵. Tak zaczął swoje ostatnie kazanie sławny dominikanin, Lacordaire, który umiał zjednywać sobie przyjazne dusze. Dlaczego przyjaźń jest najczystszy uczuciem? Gdyż występuje u czystych dusz (św. Jan Apostoł) i jest najbardziej uduchowioną postacią miłości; przyjaźń jest tym doskonalsza, im bardziej człowiek jest panem swoich zmysłów (Maria Magdalena). Przyjaźń jest wreszcie najdoskonalszym aktem wolności, gdyż wypływa z wolnej decyzji i dzięki niej istnieje; nie jest podtrzymywana umową, kontraktem prawnym jako instytucja rodzinna i małżeństwo. Ponadto przyjaźń jest trwalsza niż miłość małżeńska i jest dla tej ostatniej celem: duchowa więź przyjaciół nie zna granic, nie niszczą jej zmienne koleje losu, ani nawet sama śmierć.

Od innej strony patrząc, przyjaźń oparta na dobrowolnym przyłgnięciu jest krucha, gdyż wspiera się jedynie na swobodnej ludzkiej decyzji, która w każdym momencie może zostać odwołana. Ostatecznym celem przyjaźni religijnych jest Bóg. To On bowiem pozwala się jej narodzić w duszach niewinnych (Jan Ewangelista) i pokutujących (Maria Magdalena). Ale nawet Bóg nie wymusza przyjaźni. Miłość osób niewinnych czy pokutujących nie jest nigdy dziełem niewolnika, przeciwnie, jest aktem najgłębszej ludzkiej wolności.

Podziwu godny – zdaniem Nédoncelle'a – jest fakt, iż przyjaźń wypływa z wolności i nie pozbawia partnerów wolności, a nawet rozwija wolność, autonomię człowieka, bez szkody dla innych osób. Przyjaźń nie wypływa z instynktu posiadania lub z chęci zniewolenia człowieka. Jest ona wyrazem wspaniałomyślnej miłości, która szanuje niepowtarzalną godność drugiego, pragnie zachować i rozwijać jego wolność. Stąd można powiedzieć – po pierwsze – że na przykładzie przyjaźni najwyraźniej jawi się kształt miłości jako woli wzajemnej promocji dwóch wolności: wolności „ja” i „ty”. Po wtóre, w przyjacielskiej miłości nie ma dominacji jednego nad drugim, lecz ujawnia się równość obu partnerów. „Przyjaźń trwa między równymi lub przy-

¹⁵ M. Nédoncelle, *Les leçons spirituelles du XX-me siècle*, Paris 1936, s. 125n. Słowa te można odnaleźć w: tegoż, *Reciprocité des consciences*, Paris 1942, s. 13; o przyjaźni jako najwspanialszej postaci miłości autor pisze m.in. w: *Conscience et Logos*, Paris 1961, s. 41-66; także w dziele, które ukazało się już po jego śmierci: *Sensation séparatrice*, Paris 1977, s. 39-54, gdzie porównuje przyjaźń z platoniczną miłością. Por. K. B u k o w s k i, *Miłość wolą wzajemnej osobowej promocji*, „Analecta Cracoviensia” 18(1986), s. 89-93.

najmniej czyni równymi tych, których jednoczy”¹⁶. O jakiej równości jest tu mowa? Przede wszystkim o równości ontologicznej i społecznej. Z ontologicznego punktu widzenia każdy człowiek jako stworzenie stoi nieskończenie niżej niż Bóg, Stwórca wszystkiego. Jednakże człowiek może wejść w ścisły kontakt z boskim „Ty”, tworząc „My”, które jest „nowym wzajemnym stworzeniem, pojawieniem się tajemniczej i nieprawdopodobnej równości [...] Owo «My» jest samą nie stworzoną zasadą; jest ono obecne we wszystkich stworzeniach i w każdym ludzkim spotkaniu «ja» i «ty», ale obecne jako Ktoś całkiem Inny niż jakiegokolwiek stworzenie. Tak rozumiane «My» jest jedno; ono jest Bogiem”¹⁷. Personalistyczna norma głosi rzecz nieskończenie ważną: Nie ma autentycznej miłości narzeczeńskiej i małżeńskiej „ja” do „ty” bez owego otwarcia na boskie „Ty” – a w końcu „My” – które jest podwaliną i źródłem wszelkiej miłości.

W międzyludzkiej przyjaźni zawsze istnieje ontologiczna równość partnerów, gdyż wszyscy ludzie są stworzeniami Boga. Ale może istnieć innego rodzaju nierówność, na przykład nierówność społeczna. Otóż autentyczna przyjaźń opiera się na wspólnym ideale i wspólnocie wzajemnych usług. „Nie ma przyjaźni bez tego dążenia do usunięcia różnicy płaszczyzn i do zsynchronizowania, by nie rzecz uwiecznienia wzajemnych prośb [...] Delikatność wyrównuje różnice społeczne”¹⁸. Tak dzieje się w małżeńskim mezaliansie, a tym bardziej w przyjaźni. Nie ma prawdziwej przyjaźni bez woli wzajemnej promocji, która akceptując istnienie partnera pomaga mu w samodzielnym i pełnym rozkwicie osobowym na zasadzie równości.

Krótko mówiąc – zdaniem Nédoncelle’a – przyjaźń jest najdoskonalszą formą miłości, albowiem jedynie w niej możliwy jest maksymalny rozkwit „ja” i „ty”. Tylko w przyjaźni realizuje się pełna komunია osób, która o tyle jest doskonała, o ile nie niszczy wolności i tożsamości indywidualnej „ja” i „ty”, a w której silniejsze staje się „my”. Po wtóre, człowiek nie potrafi być jednocześnie w najściślejszej komunii z wieloma osobami, lecz tylko z jednym „ty”. W tym znaczeniu – według Nédoncelle’a – jest prawdą, że „poza przyjaźnią dwóch osób zaczyna się tłum”. Nie oznacza to jednak, że bez znaczenia są inne formy ludzkiej życzliwości (koleżeństwo, braterstwo) i że nie łączą one ludzi bardziej świadomie i silniej emocjonalnie niż anonimowy tłum. Przyjaźń dwóch osób nie powinna być na tyle ekskluzywna, aby wykluczała możliwość zawierania nowych przyjaźni. Z kolei koleżeństwo i braterstwo albo prowadzą ku nowym przyjaźniom, albo są też jej przedłużeniem.

¹⁶ M. Nédoncelle, *Personne humaine et nature*, Paris 1963, s. 135.

¹⁷ T e n ż e, *Reciprocité des consciences*, s. 321.

¹⁸ T e n ż e, *Prière humaine, prière divine*, Paris 1962, s. 65; Por. t e n ż e, *Prośba i modlitwa*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1995, s. 84.

Aby uchronić przyjaźń przed pokusą „egoizmu we dwoje”, Nédoncelle formułuje słynne trzy etyczne zasady, których realizacji domaga się personalizizm w sferze międzyludzkich kontaktów: a) Odnos się do każdego tak, aby mógł stać się w przyszłości twoim przyjacielem; b) Zdobywszy przyjaciela nigdy nie mniemaj, że już osiągnęłaś wyznaczony cel; c) Nie sądź, że można zbliżyć się do celu, nie rozszerzając go.

Widać od razu, że Nédoncelle nieustannie i zdecydowanie broni twórczości w procesie miłości, której najdoskonalszą postać postrzega w przyjaźni. Każda postać miłości, a więc także przyjaźń, jest wielkim darem, a jednocześnie nieustannym zadaniem. Jest to zadanie na całe życie, nie zaś jednorazowy czyn. Dwie osoby, by siebie zrealizować, muszą być otwarte na wspólne dzieło, które je przekracza: muszą się poświęcić dla kogoś trzeciego. „Aby siebie urzeczywistnić, nasza przyjaźń musi wyjść poza ekskluzywny horyzont «ja» i «ty»”¹⁹.

Jednocześnie filozof ze Strasburga zdecydowanie broni altruizmu w każdej formie miłości, a szczególnie w przyjaźni. Z powodu ludzkiej ograniczoności i niedoskonałości najściślejsza komunია i maksymalna wzajemność mogą istnieć tylko między dwoma partnerami „ja” i „ty”. Jednakże autentyczna miłość nie łączy ludzi przeciw komuś trzeciemu ani też nie zasklepia ich w ciasnym egoizmie we dwoje. Przyjaźń istniejąca między „ja” i „ty” otwierać winna ludzi życzliwie na świat osób i na boskie „Ty”.

Najogólniejsza etyczna zasada personalizizmu wymaga szacunku dla każdej ludzkiej osoby. Głosi on bowiem prymat miłości wobec nienawiści i obojętności oraz prymat osoby w stosunku do świata materii. „Czyż nie jest to przykazanie personalizizmu: szanuj osobę i przyczyniaj się do jej rozwoju wszędzie, gdzie ją spotkasz?”²⁰

Kolejnym zagadnieniem – oprócz istoty i jej faz rozwojowych oraz znaczenia przyjaźni – które pozwoli nam uchwycić stosunek tego, co zmysłowe, do tego, co duchowe w chrześcijańskim erosie w ujęciu Nédoncelle’a, jest problem wierności.

CZYM JEST WIERNOŚĆ?

Współcześnie zauważa się poważny kryzys wierności, który jest szczególnie widoczny w życiu małżeńskim i rodzinnym. Skrajny liberalizm i permissywizm moralny sugerują, jakoby wierność sprzeciwiała się wolności i miłości człowieka do człowieka i dlatego trzeba ją odrzucić. Niezwykle cenny jest więc wysiłek

¹⁹ T e n ż e, *Conscience et Logos*, s. 45.

²⁰ Tamże.

personalistów, którzy stawiają zasadnicze pytanie: czy wierność przeciwstawia się wolności i miłości, czy może raczej sprzyja pełnemu rozwojowi wolności i miłości człowieka? Aby uprzytomnić sobie ich wzajemne powiązania, Nédoncelle w osobnym tomie odsłania istotę wierności i wolności w kontekście miłości rozumianej nie jako przelotne uczucie, lecz jako trwała wola wzajemnej promocji osób.

W najogólniejszym sensie wierność jest stałością woli. Filozof strasburski zauważa w wierności takie elementy składowe, jak: wiara w wartość, której człowiek pragnie pozostać wierny; trwałość tej wartości; wreszcie stałość samej wiary w tę wartość.

Wierność – jak wynika z etymologii tego słowa – zawiera przede wszystkim element w i a r y. W tym sensie wierność jest wiarą w wybraną wartość. Istnieje wierność przyjaźni i wierność złu, wierność określonemu stylowi życia, a nawet wierność samej niewierności. We wszystkich tych przypadkach człowiek sądzi, że preferowana wartość jest g o d n a wyboru.

Człowiek nie jest w stanie być wierny, gdy nie jest pewien wartości lub osoby, której się poświęcił, i gdy nie uważa tej pewności za niezmienną. Inaczej mówiąc, nie można być wiernym, gdy nie wierzy się w t r w a ł o ś ć wybranej w a r t o ś c i, również wartości o s o b y.

Obok wiary w wybraną wartość i wiary w jej trwałość, dla autentycznej wierności konieczny jest jeszcze trzeci element: s t a ł o ś ć samej wiary w wybraną wartość. „Wierność stanie się czysta i całkowita dopiero wówczas, gdy do głębi przeniknie naszą świadomość, przepoi wszystkie jej skłonności, nie zostawi żadnych szans na przyszłość temu wszystkiemu, co się jej sprzeciwia zarówno w nas, jak poza nami”²¹.

Tak jak istnieją – w przekonaniu Nédoncelle’a – stopnie wzajemnej osobowej miłości, tak samo można wymienić kilka form osobowej wierności.

Najniższy stopień wierności polega na przyłgnięciu do osoby jako do wartości. Osoba drugiego człowieka udziela odpowiedzi jedynie przez swoją milczącą obecność (niemowlę, człowiek nieprzytomny czy pozbawiony świadomości lub przeżywający nieszczęśliwą miłość). W tym przypadku wierność nie jest odwzajemniona, lecz sama dla siebie jest rekompensatą.

Wyższy stopień wierności budzi współpracę dwóch lub więcej osób. Wspólne dzieło łączy partnerów w wierności sobie i we wspólnym dialogu (praca w zespole, w rodzinie).

Istnieje wreszcie najwyższy stopień wierności, której towarzyszy pełna i bezpośrednia wzajemność.

Z tak opisanej wierności można wyprowadzić jej charakterystyczne cechy: r o z w o j o w o ś ć i t o t a l n o ś ć, charakter p r ó b y i r y z y k o oraz koniecz-

²¹ M. Nédoncelle, *Wierność i celibat*, „W drodze” 8(1977), s. 27-37. Zagadnienie wierności autor szeroko analizuje w innych studiach, np.: *De la fidélité*, Paris 1953.

ność wiary. Wierność nigdy nie jest w pełni zrealizowana, lecz codziennie kształtuje się od nowa (rozwojowość). Wierność pragnie zawładnąć całym ludzkim postępowaniem (totalność). Stałości woli towarzyszy element niepewności i lęku o przyszłość (próba i ryzyko). „Angażując z góry własną osobę postępujemy jak człowiek, który podpisuje czek, nie wiedząc, czy ma on pokrycie”²².

Czy wierność nie odbiera człowiekowi wolności? Kto gorąco pragnie być wolnym, musi być wierny prawu, wewnętrznemu powołaniu, które go prowadzi w stronę jego idealnego „ja”. Być wolnym – to uznać i dobrowolnie wybrać owo powołanie ku pełni ludzkiej osoby. „W tym aspekcie wierność własnym zobowiązaniom jest dla człowieka ocaleniem”²³. Skąd się zatem bierze zarzut, że wierność odbiera człowiekowi wolność? Najczęściej zarzut rzekomego zniewolenia człowieka przez wierność płynie ze strony konsumpcyjnego stylu życia. Konsumizm lubi żyć doraźną chwilą, na luzie i beztrosko. „Pociąga to za sobą niechęć do trwałych, a tym bardziej dożgonnych zobowiązań, co z pewnością nie jest postępem, lecz regresją”²⁴. Autor wykazuje, że wierność nie odbiera człowiekowi wolności. Rozwój wiernej miłości wyznacza szlak autentycznej wolności duchowej człowieka.

*

Zastanówmy się nad tym, jakie wnioski wypływają z poglądów Nédoncelle’a na temat istoty miłości i jej rozwoju od minimum do maksimum wzajemności, a także na temat istoty przyjaźni i wierności. Chodzi o takie wnioski, które rzucają światło na relację między tym, co cielesne, a tym, co duchowe w chrześcijańskim erosie, w ujęciu filozofa ze Strasburga.

CIELESNE I DUCHOWE W CHRZEŚCIJAŃSKIM EROSIE (WNIOSKI)

Aczkolwiek Nédoncelle nie poświęcił osobnego studium miłości oblubieńczej (erotycznej), wydaje się, że na podstawie jego rozproszonych analiz istoty miłości i jej rozwojowych faz, przyjaźni i wierności, można uchwycić jego pogląd na temat relacji ciała i ducha w chrześcijańskim erosie. Przy czym trzeba wciąż pamiętać o tym, że autor jest personalistą, który prezentuje integralną wizję człowieka.

²² Nédoncelle, *Wierność i celibat*, s. 29.

²³ Tamże, s. 37.

²⁴ Tamże.

Integralna wizja człowieka jako osoby – We współczesnej wieży Babel mówi się bardzo wiele o miłości, zwłaszcza o jej aspekcie erotycznym i seksualnym, bez uwzględnienia jasnej i wszechstronnej wizji człowieka jako osoby. Dlatego pierwszą i podstawową zasługą filozofa ze Strasburga jest przypomnienie fundamentalnej prawdy o człowieku, który w pełni zdolny jest realizować siebie jedynie w relacji z drugim człowiekiem i z boskim „Ty”, które poprzedza nasze istnienie i jest zwornikiem dla wszystkich ludzkich „ja”. Drugi człowiek – a tym bardziej boskie „Ty” – nie jest dla nas ograniczeniem, lecz przeciwnie, jest koniecznym warunkiem naszego powstania, istnienia i pełnego rozwoju osobowego. Widać od razu, że personalizm Nédoncelle’a stoi na straży g o d n o ś c i człowieka jako osoby zdolnej do dialogu i komunii z innymi osobami oraz ze swym Stwórcą. Tylko personalistyczna norma chroni człowieka przed urzeczowieniem, uprzedmiotowieniem i przywraca mu osobową podmiotowość. Człowiek jako osoba jest istotą złożoną z ciała i ducha, w której – pod groźbą degradacji człowieka – należy zachować prymat ducha nad ciałem i materią. Nigdy dość mocno to podkreślać.

Wola osobowej promocji – Z personalistyczną wizją człowieka, w którego istotę wpisane jest odniesienie do boskiego „Ty”, nierozzerwalnie wiąże się u Nédoncelle’a koncepcja miłości jako woli wzajemnej osobowej promocji „ja” i „ty”. Akcent spoczywający na woli nie jest przypadkowy. „Wola – pisze autor – jest szczytem osoby, a jednocześnie jej najbardziej syntetyczną funkcją, która scala w sobie w jedno rozum i inne władze”²⁵. Owe inne władze to przede wszystkim uczucia, czyli sfera emocjonalna człowieka, która pełni bardzo ważną rolę w życiu ludzkim i która w literaturze pięknej oraz w życiu codziennym bywa nieraz przesadnie wysuwana na plan pierwszy w obiegowej wizji miłości. Uczucia angażują całego człowieka, a więc także jego sferę zmysłowo-cielesną, jakże często – gdy nie są pod kontrolą rozumu i woli – ze szkodą dla pierwiastka wolitywno-rozumowego, a w konsekwencji dla godności osoby. Miłość pojęta jako wola wzajemnej promocji osobowej „ja” i „ty” z jednej strony ostrzega przed a n o m a l i a m i miłości: emocjonalną i bierną kontemplacją, masochizmem, sadyzmem, żądzą władania drugim, czyli ciasnym egoizmem, oraz brakiem zaangażowania po stronie dobra drugiej osoby. Z drugiej zaś strony wola promocji osobowej podnosi t w ó r c z y rys miłości, w której zawsze jest coś do zrobienia, a nie jedynie bierne czekanie na nadejście podniosłego uczucia lub sama kontemplacja uroku ukochanej osoby. Oczywiście twórczość człowieka posiada ograniczony charakter i różni się wyraźnie od Bożej stwórczości; tylko Bóg stwarza coś z niczego, natomiast człowiek zdolny jest jedynie do wykreowania

²⁵ Nédoncelle, *Sensation séparatrice*, s. 51. Podkr. – K. B.

czegoś z istniejącego tworzywa. Rodzice nie stwarzają dziecka, lecz jedynie uczestniczą w Bożym planie stwarzania człowieka. W chwili poczęcia dziecka przez rodziców Bóg obdarza je duszą nieśmiertelną. „Małżeńska miłość – pisze Nédoncelle – z pewnością może obejmować pragnienie poczęcia dziecka i przenikać tym zamysłem akt seksualny, który sam w sobie jest tego zamysłu pozbawiony. [...] Ale ostatecznie przyjście dziecka na świat jest zawsze darem i niespodzianką. [...] Dziecko jest załączkiem nowej osobowości, która dokona wyboru w zespole odziedziczonych cech, stopniowo integrując je według schematu niemożliwego do przewidzenia. [...] Nigdy nie stwarzamy drugiej świadomości (drugiej osoby), lecz tylko ją znajdujemy”²⁶.

Widać od razu, że Nédoncelle podnosi s ł u ż e b n y charakter rodzicielskiej miłości. Z jednej strony rodzice, podejmujący w sumieniu decyzję o powiększeniu swej rodziny, znajdują się na usługach stwórczej miłości Boga, z drugiej zaś – w procesie wychowania muszą liczyć się z niepowtarzalnością i wolnością swego dziecka. Oba aspekty służebnej miłości rodzicielskiej wymagają światłego namysłu i panowania nad uczuciami oraz nie kontrolowanymi pożądaniami zmysłowymi. Po prostu autentyczna miłość domaga się od rodziców zachowania prymatu dobra osób (rodziców i dziecka) nad poruszeniami cielesnymi oraz prymatu ducha nad sferą zmysłowo-cielesną.

Rozwój miłości jako woli wzajemnej osobowej promocji – Nédoncelle wykazał, że rozwój miłości jest ciągłym procesem, a nie jednorazowym wydarzeniem. Miłość w sposób naturalny dąży od minimum do maksimum wzajemnej osobowej promocji „ja” i „ty”, czyli obopólnego daru z samego siebie. Szczególną postacią oddania siebie drugiej osobie stanowi miłość oblubieńcza w małżeństwie i w rodzinie.

Psychologia wskazuje, że nie można siebie dać drugiemu człowiekowi, jeśli ktoś najpierw nie jest panem samego siebie. Uczucia są bezcenną wartością w życiu człowieka. W miłości oblubieńczej uprawniony jest również swoisty „język ciała” – jak to stale podkreśla w swym pasterskim przesłaniu Jan Paweł II. Jednocześnie jest prawdą, że zarówno uczucia, jak i popędy cielesne bywają ślepe, dlatego też wymagają opanowania przez rozum i wolę człowieka, wsparte łaską Boga. Tego Boga, który jest – jako Stwórca człowieka – źródłem i celem ostatecznym każdej człowieczej miłości.

Chcąc coraz doskonalej siebie zaofiarować wybranemu partnerowi życia, człowiek żyjący w małżeństwie nie może nie kontrolować swoich uczuć i poruszeń zmysłowych. Jeśli obserwujemy tyle kryzysów w małżeństwie i w rodzinie, to dlatego, że człowiek współczesny nieraz ucieka przed pracą nad sobą,

²⁶ T e n ż e, *Wartość miłości i przyjaźni*, s. 34.

przed wysiłkiem łączącym się z opanowywaniem siebie i poświęcaniem się na rzecz współmałżonka i własnej rodziny.

Przyjaźń ideałem miłości oblubieńczej – Przyjaźń zakłada istnienie dwóch wolnych i równych partnerów. Podstawowa teza interpersonalizmu Nédoncelle'a głosi, że inne osoby – łącznie z boskim „Ty” – nie są ograniczeniem dla mojego „ja”. Osoby te są koniecznym warunkiem mojego powstania i istnienia oraz osobowego rozwoju.

Owocem miłości jest – w przekonaniu Nédoncelle'a – przyjaźń. Albowiem w przyjaźni wolność „ja” niczego innego nie pragnie jak promocji drugiej wolności – wolności „ty”. W ten sposób w dojrzałej przyjaźni człowiek bierze odpowiedzialność za dwie wolności: za wolność „ja” i za wolność „ty”. Najpierw jednak „ja” bierze odpowiedzialność za własną wolność. Jest to podobne do robienia porządków u siebie, zanim zaprosi się gości do własnego mieszkania. Aby móc potrafić siebie zaoferować drugiemu człowiekowi, w pierwszej kolejności muszę zapanować nad własnymi uczuciami i popędami. Słowem, aby moja wolność mogła być atrakcyjnym darem dla wolności „ty”, w pierwszej kolejności muszę być człowiekiem odpowiedzialnym za własną wolność. Wyrazem odpowiedzialności za wolność jest troska o ład wewnętrzny osoby: troska o prymat ducha nad ciałem i materią.

Analogiczny wysiłek nieodzowny jest po stronie „ty”, czyli u partnera w przyjaźni. I dopiero teraz rozumiemy głębię słów Karola Wojtyły, pod którymi zapewne podpisałby się Nédoncelle: „W przyjaźni [...] wola sama się angażuje. I dlatego przyjaźń bierze istotnie w posiadanie całego człowieka, jest ona jego dziełem, zawiera w sobie wyraźny wybór osoby, drugiego «ja», do którego się zwraca, podczas gdy to wszystko w granicach sympatii jeszcze się nie dokonało. I na tym polega właśnie obiektywna siła przyjaźni”²⁷.

„Ja”, w którym panuje nieład wewnętrzny, w którym duch nie panuje nad ciałem i zmysłami – Czyż takie „ja” promuje własną, odpowiedzialną za siebie wolność? Czyż takie „ja” zdolne jest promować odpowiedzialną wolność partnera przyjaźni?

Problem wierności – Według Nédoncelle'a wierność wpisana jest w istotę miłości jako woli promocji osobowej „ja” i „ty”. Wierność bowiem cechuje stałość woli, która angażuje się po stronie drugiej osoby na dobre i na złe. Kto postrzega w wierności przeszkodę dla wolności człowieka, ten nie rozumie istoty samej wierności. Albowiem wierność nie jest czymś narzuconym z góry, lecz wypływa z wnętrza człowieka. Kto pragnie być wierny swemu człowieczemu powołaniu, ten dobrowolnie podejmuje decyzję takiego pano-

²⁷ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 84.

wania nad sobą, aby to, co dobre i szlachetne, coraz częściej dochodziło do głosu. Aby stałość zaangażowania się po stronie wybranego partnera miłości oblubieńczej była silniejsza niż pokusy przelotnych uczuć i rozwichrzonych zmysłów.

*

Zakończmy refleksje o stosunku tego, co cielesne, do tego, co duchowe w chrześcijańskim erosie, w ujęciu Maurice'a Nédoncelle'a, jego własnymi słowami:

„Życie seksualne, pojawiające się w miłości osób, jest jedynie czymś pośredniczącym i dziełem, w którym ma się spełnić miłość. Ono nie wnosi niczego z istoty nowego do sytuacji konkretnej miłości, która musi się zawsze ucieleśniać w naturze. Ale seksualność jest elementem szczególnie żywotnym i wymagającym. Miłość – szczególnie wówczas – będzie posiadać dwa bieguny: jeden duchowy, a drugi – cielesny. Miłość ma dokonać trudnego przedsięwzięcia: pierwszemu kazać dominować nad drugim, a uduchowić drugi ucieleśniając pierwszy”²⁸. Brzmi to jak drogowskaz.

²⁸ Nédoncelle, *Wartość miłości i przyjaźni*, s. 56.